

Ks. Aleksy Klawek, Kraków

MIASTO ŚWIĘTE JERUZALEM

W czasie intronizacji Pisma św. na ołtarzu można śpiewać hymn do Ducha Św., znane *Veni Creator* (po polsku) lub pieśń przed kazaniem: *Duchu Święty, przyjdź, prosimy.*

1. CZYTANIE TEKSTU PISMA ŚW.

Dzisiaj czytamy i rozważamy słowa proroka Izajasza oraz ustępy z psalmu 136 i Objawienia św. Jana.

W drugiej części prorocत्व Izajasza, w rozdziale 60, znajduje się przepowiednia o przyszłej chwale Jeruzolimy, ujęta w formę poetycką. Tak oto pisze wielki prorok i poeta:

Powstań, zajaśnij, Jeruzalem,
 bo ukazało się światło twoje
 a jasność Jahwe wzeszła nad tobą.
 Oto ciemności okrywają ziemię
 a mroki narody,
 ale nad tobą zjawił się Jahwe — Pan
 a jasność Jego widać nad tobą.
 A do światła twego ciągną narody
 a królowie do blasku świtu twego.
 Podnieś oczy wkoło i patrz:
 oni wszyscy gromadzą się, by pójść do ciebie,
 twoi synowie z daleka przybywają
 a córkom twoim wzmocniły się w biodrze ich nogi

Wielbłądy przybywają z (dalekiej) Saby
 przynoszą złoto i kadzidło,
 wszyscy chwałę Jahwe — Pana głoszą radośnie.
 Przychodzą także do ciebie pokornie schyleni
 synowie twych dręczycieli,
 a na twarz padają u stóp twoich nóg
 wszyscy, którzy tobie złożyli
 i nazywają cię miastem Jahwe — Pana,
 Syjonem Przeświętego Boga Izraela.

Psalm 137 zawiera pieśń wysiedleńców znad Eufratu, która brzmi:

Nad rzekami Babilónu
 tam siedzimy i płaczemy,
 ile razy wspominamy Syjon.
 Na topolach przybrzeżnych
 zawiesiliśmy nasze lutnie,

gdyż tam od nas żądali śpiewu nasi zaborcy
 pieśni wesołych nasi gnębciele,
 zaśpiewajcie nam — mówiąc —
 którąś z pieśni syjońskich.
 Jakże nam śpiewać
 pieśni Jahwe — Pana na obcej ziemi!
 Gdybym zapomniał ciebie, Jeruzalem,
 niech bezwładną stanie się ma prawica,
 niechaj mi język przyschnie do podniebienia,
 gdybym nie pamiętał o tobie,
 gdybym nie wynosił wysoko Jerozolimy,
 gdybym je nie uczynił szczytem mej radości.

U św. Jana zaś czytamy w rozdziale 21 jego Objawienia:

I ja, Jan, ujrzałem święte miasto Jeruzalem, nowe zstępujące z nieba od Boga... i usłyszałem głos silny mówiący z tronu: oto przybytek Boga wspólny z ludźmi i On zamieszkał tu razem z nimi. Oni będą jego ludem a Pan będzie z nimi jako ich Bóg.

I zabrał mnie (jeden z siedmiu Aniołów) w duchu na wielką i wysoką górę i pokazał mi święte miasto Jeruzalem zstępujące z nieba od Boga a mające jasność Bożą.

Ale świątyni tam nie widziałem. Albowiem Pan, Bóg wszechmogący, jest jego świątynią razem z Barankiem. A miastu nie potrzeba ani słońca ani księżyca, by nad nim świeciły, gdyż jasność Boża je oświeca a światem jego jest Baranek.

A w świetle miasta chodzić będą narody a królowie świata swą chwałę miastu oddadzą... Lecz nic nieczystego doń nie wejdzie, nikt z tych, co służą obrzydliwości i kłamstwu, lecz tylko ci, którzy zapisani są w księdze żywota Baranka.

2. ROZWAŻANIE TEKSTU

Zanim rozważymy treść powyższych tekstów biblijnych, przypomnijmy sobie pieśń pobożnych Izraelitów, pielgrzymujących do Jeruzalem, która nam znana z Nieszporów ku czci Matki Bożej (psalm 121) i rozpoczyna się od słów:

Uradowałem się, gdy mi mówiono:
 idziemy do domu Pańskiego.
 Już stoją nogi nasze
 w bramach twoich, o Jeruzalem!
 Niech w murach twoich zamieszka pokój,
 życie szczęśliwe w domach twoich.
 Będę wołał o pokój dla ciebie.

Psalm ten jest dowodem, z jak wielką radością pobożni Izraelici, wyznawcy jedyne, prawdziwego Boga, noszącego imię „Jahwe-Pan”, pielgrzymowali do Jerozolimy, by Mu oddać cześć należną w grodzie świętym, który obrał za Swoją szczególną siedzibę na ziemi. Trzy razy do roku odbywali tę dość uciążliwą pielgrzymkę, gdyż tak nakazywało prawo Boże, a w drodze śpiewali pieśni pobożne, z których część się zachowała w naszym psalterzu. Jedną z nich właśnie przeczytałem, tę pieśń, w której autor daje wyraz swemu

uczuciu radości, pisząc: *Uradowałem się, gdy mi mówiono: idziemy do domu Jahwe-Pana*. Zapewne pieśń tę znali i śpiewali św. Józef i Matka Najświętsza, gdy szli z Nazaret do Jeruzalem na święta Wielkanocne.

Od wielu wieków Jeruzalem było miastem świętym, ale stało się dla całej ludzkości miastem najświętszym z chwilą wiekopomną, kiedy na Golgocie jerozolimskiej dokonano się zbawienie świata, gdy Chrystus konając rzekł: „Spełniło się” — spełniło się dzieło odkupienia dusz ludzkich. Boski Zbawiciel był bardzo przywiązany do murów świętej stolicy, kochał to miasto a pewnego dnia „łzy wylewał”, patrząc z góry Oliwnej na miasto i świątynię a przypominając sobie, że niezadługo miasto zostanie zburzone przez Rzymian i z ziemią zrównane. Dziś na tym miejscu stoi kapliczka nosząca nazwę: „Dominus flevit — Pan zapłakał” niedawno zbudowana przez OO. Franciszkanów ku upamiętnieniu smutnej a rzewnej sceny, kiedy Chrystus zapłakał nad grodem, w którego murach zapadł na Niego wyrok śmierci.

Z chwilą zwycięstwa Krzyża nad orłem rzymskim, to jest od czasów cesarza Konstantyna Wielkiego (od r. 313 po Chr.), miasto święte stało się celem licznych pielgrzymek chrześcijan. Zwłaszcza matka Konstantyna, św. Helena, wielką czcią otaczała Jerozolimę i na Górze Oliwnej zbudowała piękną bazylikę. Zajęcie Palestyny przez Arabów zahamowało na kilka wieków pielgrzymki, jednak wyprawy Krzyżowców, pragnących oswobodzić Ziemię świętą z rąk niechrześcijan, znów ożywiły łączność Zachodu z Jerozolimą. Zmienne były zawsze koleje, które przechodził kraj, będący ojczyzną Pana Jezusa, a nawet dzisiaj jeszcze nie są unormowane stosunki polityczne w Palestynie, jednakże znów się odbywają i zjawiają przed murami Jerozolimy. Dla zaznaczenia wielkiej czci, jaką żywi Kościół rzymsko-katolicki dla miasta świętego odbył także Ojciec św. Paweł VI pielgrzymkę do Ziemi św., pomodlił się przy grobie Pana Jezusa szczególnie o jedność Kościoła, o zjednoczenie Kościołów chrześcijańskich Wschodu i Zachodu oraz o przyjazne zbliżenie się chrześcijan do świata muzułmańskiego.

Wspomnieliśmy przed chwilą, że Jerozolima jest od wieków miastem świętym. Świadczą o tym zapiski biblijne. Zanim jeszcze Izraelici osiedlili się w ziemi Kanaan, już Jeruzalem istniało jak gród warowny, wzniesiony na stromej górze ponad 700 metrów wysokiej, nazwany: Jeru-salem, to znaczy: gród bezpieczny, zapewniający pokój i dobrobyt mieszkańcom. Część wzgórze była uważana za miejsce szczególnie święte i nosiła nazwę „Morijsa”. Tu właśnie patriarcha Abraham miał Bogu złożyć w ofierze swego syna, ale Bóg tej ofiary nie przyjął, lecz sprawił, że mu Abraham w miejsce syna ofiarował baranka. Pewna dzielnica Jerozolimy nosiła od dawna nazwę „Syjon”, a Izraelici z czasem nazwę tę przenieśli na całe mia-

sto, tak, że „Jeruzalem” i „Syjon” były zwłaszcza w poezji wyrazami równoznacznymi.

W sąsiedztwie Jerozolimy spotkał się Abraham z Melchizedechem, który będąc królem i kapłanem grodu jerozolimskiego uczył patriarchę-wędrowca błogosławieństwem kapłańskim. Bliższych wiadomości o Jerozolimie dowiadujemy się z Biblii dopiero za czasów Dawida (około r. 1000 przed Chr.). Gród był wówczas w rękach Jebuzytów i nazywał się „Jebuz”. Pomimo silnego oporu udało się Dawidowi miasto zdobyć. Uczynił je stolicą swego królestwa i na Syjonie zbudował pałac królewski. Ale z rozkazu Boga miało się miasto także stać główną siedzibą kultu Boga prawdziwego, chociaż król o tym z początku nie pomyślał. Wybuchła zaraza, a gdy ludzie tysiącami umierali, pomodlił się Dawid do Jahwe-Pana o odwrócenie klęski. Bóg chciał króla wysłuchać i zesłał mu nocne widzenie (2 Sam. 24, 16) Anioł Boży przebywał z mieczem nad miastem i zatrzymał się nagle opodal pałacu królewskiego na miejscu, gdzie było pole jebuzyty Arawny. Treść widzenia wytłumaczył królowi prorok Gad, wyjaśniając, że zaraza ustanie, jeżeli król postanowi zbudowanie świątyni na miejscu przez Anioła wskazanym. Poszedł więc król do Arawny, by mu pole odkupić. Ale ten, gdy usłyszał, że miejsce ma być przeznaczone na świątynię, chciał darmo oddać ziemię a nawet woły i pługi, którymi właśnie orał, przeznaczył na spalenie w ofierze ku czci Jahwe-Pana. Taki był początek budowy świątyni, która dopiero właściwego splendoru dodała stolicy. Trzy czynniki tu się zeszyły: 1) Bóg i Jego prorok, 2) Dawid jako obrońca kultu Boga prawdziwego, 3) Arawna poganin składający hołd Jahwe-Panu. Już tutaj zaznacza się myśl, że wszystkie narody i religie mają znaleźć punkt oparcia na górze syjońskiej, co później prorocy w swych kazaniach szczególnie podkreślali.

Jeruzalem, gdzie kult prawdziwego Boga rozwijał się i pogłębiał stało się symbolem Kościoła Chrystusowego, Kościoła powszechnego, który miał w sobie łączyć wszystkie narody i plemiona. Prorocy Micheasz i Izajasz (około r. 700 przed Chr.) przepowiadali: „I stanie się w dni ostatnie, że góra domu Bożego wznosić się będzie na najwyższym szczycie, przewyższając inne wzgórza. I popłyną do niej wszystkie narody i pójda do niej liczne bardzo ludy i wołać będą: „Chodźcie, wstępujcie na górę Pana, do domu Boga Jakuba, by nas nauczył dróg swoich, byśmy chodzili Jego ścieżkami. Bo z Syjonu wyjdzie nauka (Boża) a z Jeruzalem słowo Pana”.

Nadeszły jednak czasy, w których Izraelici zapominali o swym Bogu i dawali pierwszeństwo kultom baalów, czyli bogów pogańskich, wskutek czego także zmalało przywiązanie do miasta świętego. Lecz nie trwało to zbyt długo, bo naród pozbawiony ojczyzny (w r. 586) i wysiedlony przez zwycięskich Babilończyków nad Eufrat, podniósł się duchowo i znów zapłonął miłością do Syjonu, gdzie

z arki przymierza Jahwe-Bóg rządził losami narodu swego i narodów innych. Powstała wśród wygnańców tęsknota za świątynią i miastem świętym, nie tylko ze względów polityczno-narodowych, ale przede wszystkim ze względów religijnych, gdyż na obcej ziemi, nad rzekami babilońskimi, nie mogli składać ofiar przepisanych przez Mojżesza ani uczestniczyć w nabożeństwach liturgicznych, w czasie których chóry lewitów przy akompaniamencie harf i trąb śpiewały hymny przechowane w naszym psalterzu. Autor psalmu 136 oddaje doskonale nastrój dusz wygnańców, kiedy w ich usta kładzie słowa:

Nad rzekami Babilonu siedzimy i płaczemy,
na topolach przybrzeżnych zawiesiliśmy nasze lutnie...

Byłoby to w ich oczach świętokradztwem, gdyby nie mając ziemi oczyszczonej pod stopami śpiewali święte pieśni syjońskie przed poganami, dla zaspokojenia ciekawości swych dręczycieli. Wspominanie lutni i psalmów potęguje tęsknotę wygnańców i teraz z ust ich płyną słowa pełne smutku i tragizmu:

Gdybym zapomniał o tobie, o Jeruzalem,
niech bezwładną stanie się ma prawica,
niech przyschnie mi język do podniebienia...

Oto słowa, które i do nas się odnoszą. Nie wolno nam zapominać o tajemnicy zbawienia, która dokonała się w Jerozolimie, ani o Golgocie, gdzie Chrystus umarł, ani o grobie, z którego zmartwychwstał, ani o Górze Oliwnej, z której do nieba wstąpił, ani o Wieczerniku, gdzie ustanowił Najświętszy Sakrament, gdzie także zesłał Ducha Św. na Apostołów ustanawiając w ten sposób „pierwszą parafię chrześcijańską”, która właśnie stanowi „nową Jerozolimę”, przepowiadaną przez proroków.

„Jerozolimą niebieską” nazywa św. Paweł w liście do Galatów (4, 26) Kościół Chrystusowy, gdyż fundamenty Kościoła nie tkwią w ziemi, lecz w niebie, to znaczy, że Kościół istnieje tylko dzięki siłom wewnętrznym, nadprzyrodzonym, które z nieba otrzymuje. A list do Żydów (12, 22) jeszcze szerzej się rozwodzi nad tą myślą obrazową i przypomina pierwszym gminom chrześcijańskim, że „przybyli na górę Syjon, do miasta Boga żywego, do niebiańskiego Jeruzalem, do społeczności synów pierworodnych, którzy zapisani są w niebiosach”.

Obraz „Jerozolimy niebiańskiej” przejął również św. Jan, ale nadaje mu inne znaczenie. „Nowa Jerozolima” jest dla niego obrazem Kościoła triumfującego w dzień Sądu Ostatecznego. Apostoł nie może znaleźć dość słów, by opisać wspaniałe piękno królestwa Chrystusowego i wiecznej szczęśliwości ludzi zbawionych, jak o tym świadczy rozdział 21 księgi Objawienia. Część tego rozdziału przeczytaliśmy na początku naszego rozważania. Owszem, trudno nam zrozumieć po-

szczególne myśli wypowiedziane przez św. Jana. Ale Apostoł opisuje nam widzenie, jakie Bóg na Niego zesłał, a Pan Bóg daje się nam poznać właśnie przez obrazy i przenośnie, ponieważ umysł ludzki nie jest w stanie poznać Boga i sprawy Boże w swej właściwej istocie. Rozumowanie ludzkie jest za słabe, by zgłębić tajemnice Boże. Jasność to podkreśla św. Paweł w liście do Rzymian (11, 33) nawiązując do słów proroka Izajasza pisząc: „Niepojęte są drogi Boże! Któż poznał rozumowanie Pana?” Lecz pomimo tej niejasności co do szczegółów, wizja św. Jana ożywiła wiarę pierwszych chrześcijan i wzmocniła ich ufność i dumę, gdyż teraz mieli nowy dowód na ostateczny triumf krzyża nad „Babilonem” zgnilizny i niedowiarstwa. Z radością oczekiwali przejścia do „nowej Jerozolimy”, której jedynym „światłem jest Bóg i Baranek”.

Obraz „nowej Jerozolimy” jest obecnie wiernym mało znany, ale ma on w sobie swój urok i warto go sobie przypomnieć. Zachodzi on także w liturgii. W czasie pogrzebu modli się Kościół, by „Aniołowie duszę zmarłego zaprowadziły do świętego miasta Jeruzalem”, to znaczy, do miejsca, w którym „świeci światłość wiekuista”, wspomniana przez św. Jana.

Słowo „Jeruzalem” ma dla nas zawsze dziwnie uroczysty dźwięk, a w chwili obecnej ono nabrało jeszcze większego, aktualniejszego znaczenia w świecie katolickim. Nie myślimy o zdobywaniu Jerozolimy, o jakim marzyli Krzyżowcy, ale pragniemy wraz z Ojcem św., aby ku wartościom wiecznym Jerozolimy zwróciły się oczy całego świata, by ona stała się tym dla ludzi religijnych, czym były i są dawne Ateny dla ludzi myślących, by się spełniło ponownie słowo Izajasza, że z *Syjonu wyjdzie nauka Boża a z Jeruzalem słowo Pana*. Liczymy na to, że miasto święte stanie się z czasem ośrodkiem łączącym chrześcijan obrządków wschodnich i zachodnich. Sądźmy również, że głębsze wnikanie w historię Jerozolimy, a zwłaszcza pierwszych wyznawców ewangelii na gruncie palestyńskim i wszechstronne zbadanie ich poglądów teologicznych przyczyni się do zbliżenia doktrynalnego kościołów protestanckich do Kościoła rzymsko-katolickiego. Ufamy wreszcie, że na ruinach dawnej świątyni Salomona pod kopułą meczetu Omara uściska sobie dłonie chrześcijanie i mahometanie.

A jakie stąd dla nas wynikają obowiązki? Idźmy najpierw za przykładem pierwotnego Kościoła. Czujmy się duchowo złączeni z dawną Jerozolimą, w której istniała jedyna wówczas świątynia Boga prawdziwego, Boga-Ducha, złączeni z Jerozolimą Chrystusową, która się stanie naszą ojczyzną po czasy wieczne, o ile sobie na to zasłużyły. A następnie popierajmy idee unijne rzucone w świat przez papieży Jana XXIII i Pawła VI. Starajmy się zrozumieć te wielkie i doniosłe zagadnienia, jakie stanęły przed nami w dzisiejszych czasach, czytajmy odpowiednie książki i artykuły

w naszych czasopismach, a nie sądźmy, że to sprawy dla nas zbyt oddalone, które nas nie obchodzą. Nie bądźmy obojętni wobec problemów religijno-kościelnych, o których rozwiązanie walczą dziś w całym świecie teologowie. A wreszcie trzecim naszym obowiązkiem jest popieranie akcji zjednoczeniowej gorliwą i wytrwałą modlitwą. W ten sposób spełnimy dołę Boskiego Mistrza, który w Wieczerniku jerozolimskim modlił się kilka godzin przed śmiercią: „Ojcze, zachowaj tych, których mi dałeś, w imię Twoje, aby jedno byli jak my” (Jan 17, 11).

3. ZAKOŃCZENIE

Można zaśpiewać psalm 121 z Nieszporów maryjnych: *Ucieszyła mnie wieść pożądana: pójdziem do domu mego Pana* lub psalm 116: *Boga naszego chwalcie wszystkie ziemie.*

Tantum ergo.

Błogosławieństwo Najśw. Sakramentem.

Kraków

Ks. ALEKSY KLAWEK